№. 254. w Piątek dn. 30 Października 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 28. Października. — Najj. Pan raczył następujące ordery i oznaki honorowe w prowincyi poznańskiéj nadać:

I. Oder orła czerwonego drugiéj klassy z dębowém liściem:

Naczelnemu prezesowi prowincyi poznańskiéj, Beurmann.
Prezesowi regencyi, bar. Schleinitz, w Bydgoszczy.
Drugiemu prezesowi nadapellacyjnego sądu, Bielefeld w Poznaniu.

II. Order orła czerwonego drugiéj klassy bez liścia dębowego:

Hrabiemu Potworowskiemu, w niemieckiéj Przysiece.
Proboszczowi katedralnemu Grzeszkiewiczowi, w Gnieźnie.

III. Order orła czerwonego trzeciéj klassy na wstędze:

Wiceprezesowi sądu głównego Nötel, w Poznaniu.
Tajnemu radzcy regencyjnemu Brockmeyer, w Poznaniu.
Tajnemu radzcy regencyjnemu Rogalli, w Bydgoszczy.
Radzcy regencyjnemu i szkólnemu Runge, w Bydgoszczy.
Posiedzicielowi dóbr Schwarz w Jordanowie, pcie inowrocławskim.
Radzcy ziemiańskiemu Greveniz, w Gnieźnie.

IV. Order orła czerwonego trzeciéj klassy.

Byłemu prezesowi sądu ziemiańskiego, posiedzicielowi dóbr de Verbno Rydzyńskiemu w Nieżychowie, powiecie wyrzyskim.
Posiedzicielowi dóbr Czarneckiemu w Gogolewie, pcie krobskim.
Hrabiemu Kwileckiemu w Wróblewie, powiecie szamotulskim.

V. Order orła czerwonego czwartéj klassy:

Nadradzcy regencyjnemu l'Estocq, w Poznaniu.
Nadradzcy regencyjnemu Peiler, tamże.
Radzcy regencyjnemu Dr. Klee, tamże.
Radzcy regencyjnemu Noah, tamże.
Radzcy regencyjnemu i ekonomieznemu Hoppe, tamże.
Radzcy regencyjnemu Friese, tamże.
Dyrektorowi gimnazyum Fryderyka Wilhelma Dr. Kiessling, tamże.
Leśniczemu Müller, tamże.
Radzcy sprawiedliwości i prezesowi reprezentantów miasta Ogrodowiczowi, tamże.
Radzcy ziemiańskiemu powiatu międzyrzeckiego Żychlińskiemu.
Posiedzicielowi dóbr Schröder, w Pieske.
Superintendentowi Gerlach, w Wollsztynie.
Komissarzowi okręgowemu Wedding, w Międzychodzie.
Burmistrzowi Weigelt, w Lesznie.
Powiatowemu fizykowi Dr. Marsch, w Rawiczu.
Nadbudowniczemu inspektorowi Schneider, w Ostrowie.
Posiedzicielowi dóbr Gräve, w Borku.
Dyrektorowi zakładu obłąkanych Dr. Beschorner, w Owińskach.
Poborcy powiatowemu Krieger, w Obornikach.
Nadleśniczemu Stahr, w Zielonce.
Radzcy regencyjnemu Lübbe, w Bydgoszczy.
Dyrektorowi seminaryum i kazn. ewanielickiemu Grüzmacher, tamże.
Inspektorowi budowniczemu Kienitz, tamże.
Rektorowi szkoły miejskiéj Keber, tamże.
Kupcowi i prezesowi reprezentantów Appelbaum, tamże.
Aptekarzowi i radzcy miejskiemu Weiss, tamże.
Mistrzowi ciesielskiemu, i członkowi komissyi examinacyjnéj dla rzemieślników budowniczych, komissyi miejskiéj budowniczéj i kollegium kościoła ewangelickiego, Mautz, tamże.
Rendantowi przy głów. urzędzie poborowym Danielowskiemu, tamże.
Dyrektorowi kancellaryi Killisch, tamże.
Sekretarzowi regencyjnemu Mack, tamże.
Sekretarzowi regencyjnemu Partowiczowi, tamże.
Fizykowi powiatowemu Dr. Pupke, w Gnieźnie.
Poborcy powiatowemu Lenz, tamże.
Radzcy nadwornemu Grotkowskiemu, tamże.
Komissarzowi policyi okręgowemu i kapitanowi Kummer w Witkowie, powiecie gnieźnieńskim.
Posiedzicielowi dóbr i pierwszemu deputowanemu powiatowemu radzcy Hayne, w Kruszwicy i Gocanowie.
Radzcy ziemskiemu i posiedzicielowi dóbr Lawrentz w Dobrolewie, powiecie szubinskim.
Radzcy ziemiańskiemu w powiecie wyrzyskim, Randowowi.
Dzierzawcy rządowemu bar. Estorf w Białośliwie, pow. wyrzyskim.
Posiedzicielowi dóbr Łobżenicy, porucznikowi Ebers.
Posiedzicielowi dóbr Schneider, w Chróstowie.
Poborcy domanialnemu Hüssener, w Wągrówcu.
Radzcy miejskiemu Krzywińskiemu, w Nakle.
Posiedzicielowi dóbr Bertram, w Orłowie.
Radzcy sądu nadappellacyjnego Hausleutner, w Poznaniu.
Dyrektorowi sądu ziemsko-miejskiego Graffunder, tamże.
Radzcy sądu ziemiańskiego Boretius, w Międzyrzeczu.
Radzcy sądu ziemiańskiego Sachse, w Krotoszynie.
Rendantowi przy kassie salaryjnéj sądu ziemsko-miejskiego Schlarbaum w Poznaniu.
Dyrektorowi kancelaryi sądu głównego Wandelt, tamże.
Rendantowi kassy salaryjnéj sądu głównego Hanke, w Poznaniu.

VI. Order St. Joannitów.

Posiedzicielowi dóbr i deputowanemu powiatowemu Born w Siennie, powiecie Bydgoskim.
Byłemu rotmistrzowi Schwichow, w Margoninie i Samocinie.
Posiedzicielowi dóbr Leipziger, w Pietrunce
Posiedzicielowi dóbr Treskow, w Wierzonce.
Hrabiemu Itzenplitz, w Herzberg.

VII. Powszechną oznakę honorową.

Sekretarzowi policyi Günther I., w Poznaniu.
Komissarzowi policyi Kliem, tamże.
Posługaczowi kancelaryi regencyjnéj Schweingruber, tamże.
Sierżantowi policyjnemu Kojetzkiemu, tamże.
Dozorcy więźniów Hüttner, tamże.
Sołtysowi Schlinke w Klein Krebbel, w powiecie międzychodzkim.
Nauczycielowi ewangelickiemu Baars w Raduszu, pow. międzychodzkim.
Sołtysowi Moniak w Zakrzewie, powiecie babimostskim.
Sołtysowi Płaszyńskiemu w Górznie, powiecie wschowskim.
Starszemu posł. regencyjnemu Sergau, w Bydgoszczy.
Pierwszemu nauczycielowi przy szkole ewangelickiéj Heeche, w Nakle.
Leśniczemu Bock w Kirschgrund, nadleśniczostwie Wodzek.
Pierwszemu nauczycielowi przy szkole katol. Kufliskiemu, w Kcyni.
Nauczycielowi ewang. Jäger w kolonii Bilsko, pow. inowrocławskim.
Nauczycielowi katolickiemu Guderian w Uscer Neudorf, powiecie chodzieskim.
Sołtysowi Rühmer w Jeziórkach, pow. wągrowieckim.
Sołtysowi Lipińskiemu w Panigrodzu, tamże.
Sołtysowi Lange w Gaju, pow. gnieźnieńskim.
Dozorcy drogi żwirowéj Winkelmann w Mrocznie, pow. wyrzyskim.
Sołtysowi Schewe w Ostrowie, tamże.
Sołtysowi Schulz w Rozminie, tamże.
Posiedzicielowi sołectwa Tonn w Górze, powiecie wyrzyskim.

Berlin, dn. 27. Października. — Gazeta Vossa donosi, że rząd badeński uczynił wniosek do rady związku niemieckiego o zaprowadzenie wolności druku. Powiada ona, że w obejrzeniu się na dawniejsze prawodastwo związku pokażą się dostateczne dowody, iż nietylko zasady rozumowe, ale pozytywne prawa Niemiec przemawiają za wolnością druku. Na kongresie wiedeńskim Prusy obstawały za konstytucyami dla państw niemieckich i za wolnością druku. W samym akcie związkowym artykuł 18 brzmi wyraźnie: »zgromadzenie związku przy pierwszem zebraniu swojem zajmie się ułożeniem jednostajnych przepisów względem wolności druku, a więc wyraźnie nie względem cenzury. Trzydzieści lat upłynęło, wiele się posiedzeń odbyło, a o wolności druku niesłychać. W pierwszych latach reprezentant Oldenburga pan Berg przedstawił sprawozdanie względem wolności druku i księstwo sasko-weimarskie popierało ją należycie. Atoli kongres karlsbadzki dowiódł, że taki przedmiot we wyższych rozstrzyga się sferach. Wydane na nim postanowienia przyjęło zgromadzenie związkowe na dniu 20 Września 1819. roku. W komitecie bez wprowadzenia go nawet na radę ogólną. Pisma czasowe i ulotne niezawierające 20 arkuszy poddano pod cenzurę, a Prusy przesadziły w tem inne państwa bo nawet dla pisma nad 20 arkuszy niedozwoliły żadnego wyjątku. Prawo owo w skutek postanowień karlsbadzkich przez związek niemiecki wydane miało tylko 5 lat obowięzywać, ale gdy się 5 lat skończyło powiedziano, że tak długo pozostanie dopókąd co innego zaprowadzonem nie będzie i do dzisiaj pozostaje. Owszem w roku 1830. uchwalił związek aby cenzorów napomnieć o większą czujność; w roku 1831. polecono ściśle wykonywać ustawy z 20. Września 1819. i zakazano pisma Das konstitutionnelle Deutschland. W roku 1832. zakazano naprzód trzech, a potem pięciu pism. Wtedy istniała jeszcze wolność druku w badeńskiem, ale związek niemiecki także ją zakazał. W roku 1835 zatamowano działalność literacką pisarzy, którzy należeli do młodych Niemiec, Heinego, Gutzkowa, Laubego, Wienbarga i Mundta. W roku 1839. zakazano rozsądzenia wyrzeczonego przez uniwersytet Tybingi względem konstytucyi hanowerskiéj, w roku 1841. pisma: Vier Fragen, beantwortet von einem Ostpreussen, w roku 1843 wszelkiéj kontynuacyi pisma wydawanego w Saksonii Deutscher Jahrbücher, w roku 1845. wszystkiego co tylko wyjdzie nakładem literackiego kantoru w Zürich. Przeciw podobnemu postępowaniu zaczęły się podnosić głosy po całych Niemczech i miło jest słyszeć, że księstwo badeńskie występuje z wnioskiem na zupełnem prawie opartym. Rząd badeński przez notę z dnia 1. Maja zawiadomił wszystkie państwa niemieckie konstytucyjne o zamiarze swoim i tylko królestwo saskie i elektorstwo heskie niepodzielały jego zdania. Przeciwnie Austrya przez okólnik do wszystkich państw domagała się nawet zostrzenia przepisów cenzuralnych, a nawet reprezentat austryacki przy związku niemieckim, miał w tym duchu wygotować wniosek. Okólnik austryacki powiada, że w literaturze objawia się dążność obalająca istnący porządek; a gdzie tylko zwolniała cenzura, tam się natychmiast utworzyła systematyczna opozycya, która zaczęła robić zgubne zabiegi, na co najlepszym są dowodem zapatrywania się, niektórych gazet, na powstanie Polaków i na galicyjskie wypadki. Aleć przecie właśnie wolność tylko druku może zaradzić wszelkiemu złemu i dodaje nakoniec Gazeta Vossa: »bo któż jest w stanie twierdzić, że przy wolności w granicach prawa dozwolonéj słowu publicznemu, przez którą wykrywają się nadużycia, a na samo rozgłoszenie wszelkie zażalenia ułatwiają, mogłoby przyjść do bezeceństw hańbę przynoszących XIX. wiekowi, jakie się wydarzyły w Galicyi.«

Nowy dziennik wydawany przez pana Juliusa pod tytułem: Zeitungshalle niezasługuje ani na jednę naganę z tych, któremi go obsypano, nim zaczął wychodzić. Prawda, że dostawszy pod rozporządzenie 40,000, a choćby tylko 20,000 talarów, było można coś daleko lepszego do skutku przywieść. Zdaje się atoli, że ten dziennik zaczyna wychodzić po kupiecku z kretką w ręku, czego mu też i ganić nie można. Zawsze w porównaniu do gazet Vossa i Spenera jest to pismo wyborne. Mówim całkiem bezstronnie, bo nie mamy żadnéj styczności z redakcyą, ani właścicielami pisma tego, przyznać musimy, że jeżeli pozostanie tak, jak jest teraz, będzie się mogło utrzymać i zakwitnąć. Może być, że Zeitungshalle zobowiązała się do bronienia zasad jednego nowego stronnictwa, ale przecież jest rzeczą pewną, że redakcya ma tyle oględności i taktu, że się nie puścido boju przeciw zasadom rozumu i publicznéj opinii, która pomimo, że wielu z niéj sobie mało robi, zawsze się najbardziéj ze stósownością zgadza i do celu trafia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F r a n c y a.

Paryż 23. Października — Król wrócił do zdrowia i przyjmował przedwczora wieczorem posłów hiszpańskiego i neapolitańskiego. Wczora z rana wyjechał pan Martinez de la Rosa z drugim sekretarzem swego poselstwa, kawalerem d'Arnao, do Bajonny, aby uroczyście przyjąć królewicza Montpensier wraz z małżonką na granicy hiszpańskiéj. Spodziewają się też ministra spraw wewnętrznych na granicy hiszpańskiéj. Król rozkazał przysposobić się na uroczystość w Wersalu, gdzie wystawioną zostanie opera Spontyniego »Ferdynand Kortez.«

Depeszą telegraficzną nadeszła wiadomość, że bej tunetański siadł na okręt w celu przybycia do Francyi. Przybędzie do Tulonu, odbędzie tam kwarantanę i uda się przez Marsylią do Paryża.

Według Constitutionneia upowszechniła się pogłoska, że zmiana nastąpi gabinetu. Marszalek Soult wystąpi zupełnie z ministerstwa, Guizot zostanie prezesem ministrów, Martin du Nord i Lacave Laplagne także wystąpią z ministerstwa, pierwszy otrzyma za następcę Herberta jako ministra sprawiedliwości, drugi pana Passy jako ministra skarbu.

Nie dawno francuska eskadra na brzegach zachodniéj Afryki, zabrała kilka okrętów podejrzanych o handel niewolnikami. Rządy sardyński, brazylijski i portugalski protestowały przeciw temu zaborowi, dla tego los owych okrętów nie będzie rozstrzygniętym, dopóki układy w tym przedmiocie rozpoczęte ukończonemi nie zostaną. Courrier français dowodzi, że daleko korzystniejszém byłoby zawarcie stanowczych traktatów z temi mocarstwami.

Czytamy w Echo: Wiadomą jest rzeczą, że zajęcie Afryki musiało mieć cel rozsądny, to jest jéj kolonizację. Kolonizować znaczy przesadzać człowieka z miejsc, gdzie ma brak ziemi, na miejsce gdzie brak ludzi; i w ten sposób przenosimy ręce z miejsca gdzie ich nadto, gdzie są bezużyteczne lub źle użyte, do miejsca gdzie rąk i pracy ludzkiéj więcéj potrzebują, gdzie te same są przez się bogactwem. We Francyi ludność jest bardzo liczna a ziemi jest mało; w Afryce brak ludzi a ziemi leżą obszary, ziemi daleko żyzniejszéj jak nasza. Połączenie człowieka i ziemi, tych dwóch pierwszych żywiołów wszelkiego bogactwa, jest największym ze wszystkich przemysłów; w ten sposób bowiem nietylko pomnażaamy jeden z tysiącznych płodów bogactwa ludzkiego, ale pomnażamy człowieka samego około wszelkiego bogactwa i przemysłu. Podbicia Afryki niemożna pojąć inaczéj, jak tylko pod warunkiem uczynienia jéj krajem francuskim. Mamy sposób bronienia Afryki lepszy jak porty wojenne, punkta fortyfikowane; tym jest zaprowadzenie ludności rolniczéj, któraby uprawiała ten kraj i żyła ze swéj pracy. Wprawdzie to wymaga czasu i pieniędzy, ale czas Bóg daje darmo a pieniądz użyty na ten cel będzie nader dobrze utrzymanym. Tak jest, przyjdzie chwila, a jesteśmy dość młodemi, by się jéj doczekać, w któréj Algerya cała będzie zaludnioną i uprawioną przez Francuzów. W Nowo południowéj Walli, na drugiéj półkuli, kompanie angielskie w przeciągu czterech miesięcy potrafiły urządzić kwitnące kolonie, dla czegoż nie moglibyśmy zrobić tego w takiéj bliskości z daleko większszemi środkami działania. Teraz gdy wojna ustała w Algeryi, system wyjątkowy także ustać powinien; czas jest by minęło to niszczenie Algeryi przez ludzi, o któych możnaby sądzić, że osobisty interes mają w utrzymaniu nadużyć; czas jest by rękojmie prawne zapewniły prawo każdego a wkrótce, bądźmy pewni, wszystkie zasoby zwrócą się do kolonizacyi i wydadzą skutki najbardziéj zadawalniające; albowiem nie wątpimy o tém, że ta Francya afrykańska, która wszystkiego może się spodziewać od dobréj administracyi, może też wszystko stracić z powodu złego zarządu.

A n g l i a.

Londyn 21. Października. — Zamach ostatni na swobody portugalskie zajmuje tu całą prassę. Przypisują go francuzkim wpływom Sun utrzymuje, że to jest dalszy ciąg panującéj dyplomacyi francuzkiéj w Hiszpanii i ztąd wyprowadza wniosek, że polityka francuzka systematycznie zdąża do podkopania konstytucyjnych wolności w sąsiedzkich krajach i do zniszczenia ich niezawisłości. Sun uważa za złą wróżbę wybór dotychczasowego posła portugalskiego przy dworze paryskim, visconta Carreira, na ministra spraw zagranicznych. Nawet Standard tak przychylny dworowi francuzkiemu wspomina o wpływie francuzkim lub belgijskim, który kierował ostatnią kontrrewolucyą w Lizbonie, okazuje przytém niezdatność zwalonych z posad ministrów, którzy nie umieli usunąć trudności, które im koterya dworska stawiała, jakoteż brak zaufania narodu do nowego ministerstwa. Zresztą powtarza Standard wiadomość, iż hrabia Antas w Bradze, ogłosił rejencyą w imieniu pierworodnego syna królowéj. Morning Chronicle zamieszcza przydłuższy artykuł o wypadkach w Portugalii i uważa je za zostające w styczności z usiłowaniami hrabiego Bresson w Madrycie. W jednym artykule Heralda zostającego w usługach posła francuzkiego Bresson znajduje się nadzieja wyrzeczona, że hrabia Thomar wkrótce stać będzie obok markiza Saldanhy w ministerstwie i przywróci pokój i porządek w Portugalii i gdyby rządy konserwatywne nastały w Hiszpanii, Francyi i Portugalii i ustaliły się na silnych podstawach, natenczas potężna powstałaby koalicya naprzeciw tym, co pragną siać ziarno niezgody w tych krajach. Morning Chronicle stósuje i słusznie ostatnie słowa do Angli i powiada: trudno nam w téj chwili oznaczyć, na czém polega pokój i pomyślność półwyspu. Lecz nie rozwięzując na teraz tego pytania, dziwimy się niepomału, tak śmiałéj mowie o przyszłéj polityce Francyi na półwyspie. Jakiż cel jest téj polityki, jak się ona urzeczywiśći? Raz w ruchu, czyli uspokoi gabinet tuileryjski, czyliż on spocznie na laurach? Czyli też ta jedność trzech konserwatywnych rządów jest tylko podstawą do dalszych usiłowań? Przeciw komu tak się gotują? Nie należy zapominać, że rząd z tych trzech najsilniejszy doskonale się usadowił nad brzegiem południowym morza środziemnego i tylko, jak się zdaje, czeka dojrzałości owocu, aby się

rzucić na sąsiedzkie królestwo. Widoki są przynęcające i nie dziwimy się, że olśniły francuzkich dyplomatów. Zwracamy uwagę naszych ziomków, którzy kpią sobie z małżeństwa montpensierskiego — bierzemy rzecz tę jak najniewinniéj — i przestają na paryskim frazesie, że przybyła jedna księżniczka więcéj do Francyi, na powyższe oświadczenie się organu Bressona. Dokąd to zmierzają? Widzimy teraz owoce, jakie z tego małżeństwa dojrzeją. Mamyż czekać, aż się rzeczy ustalą, do budowania lub rozbijania? Nie szukamy takich wypadków. We wszystkich stosunkach Anglia odgrywa rolę oszukanych. Tymczasem żałujemy tylko królowéj portugalskiéj, że mogła się nakłonić do najnowszych wypadków.

Znany francuzki bankier Ouvrard, który się znajduje w Anglii, mocno zachorował i pewnie umrze.

Ceny chleba ciągle podnoszą się. Bochenek 4 funtowy kosztuje 10—11 pence.

Morning Post utrzymuje, że Hiszpania winna jest wierzycielom angielskim niezmierną summę, bo 78,649,675 funt. szt. Od chwili, jak hiszpańskie małżeństwo zawichrzyło politykę, Palmerston chętniéj daje posłuchania tym wierzycielom.

Hiszpania.

Madryt, dn. 17. Października. — Wczora odbyła się na plaza Mayor świetna walka byków; dwór przyjęto w głębokiem milczeniu, jak zwykle w obec w francuzkich królewiczów.

Podobno królowa podpisała dziś dekret amnestyi. Mówią, iż wprzód miała zamiar pomówić w téj mierze z królową matką, ale infant Don Francisco de Paula miał oświadczyć, że ma prawo do udzielenia rady, że amnestya, jeżeli ma miéć pewną wartość, powinna być ogólną i zupełną. Sądzą powszechnie, iż królowa Krystyna opuści Madryt, zkąd pragnęła wysadzić infanta Don Francisco de Paula.

Bardzo się niepodoba nadanie grandostwa pierwszéj klassy maleńkiemu Bresson.

Chcąc niechęć okazać publiczną przeciw Francuzom, ogłosił Clamor publico subskrypcyą na wystawienie pomnika na polach bitwy po Baylen, gdzie generał Dupont w 20,000 wojska francuzkiego złożył broń przed Castannosem Podpisali się między innymi na wystawienie tego pomnika, deputowani kortezów Pastor Diaz, José de la Concha, generał Serrano, Coloner, były minister Portillo i Campanora de Cos i inni. Heraldo uważa subskrypcyą za niewczesną, ale jednak podpisał 100 realów ($6\frac{1}{2}$ tal.) na ten pomnik narodowy.

Dnia 14. dali wielki obiad panu Cobden członkowie towarzystwa handlowego.

Według Tiempo wyjechali Costa Cabral i Gonzales Bravo do Lizbony.

Portugalia.

Morning Chronicle zamieściła wiadomości z 11. Października: lud przypatrywał się kontrrewolucyi w głuchem milczeniu. Kramarze pozamykali swoje składy, nikt przecie nie myślał o oporze, ponieważ zamach królowéj wszystkich odurzył. Wielu ze stronników dawnego gabinetu jest przekonanych, że Palmella i Bomfin dobrze wiedzieli co się święci i o zamiarach zwalenia dawnego rządu. Bardzo dobrze wiedział Palmella, iż knują silne spiski naprzeciw jego rządowi i z prawdą zupełnie się zgadza, że żadnych nie chwycił się środków ostrożności. Palmella wiedział, że Saldanha stanie na czele nowéj administracyi, ale nie myślał, aby królowa sama przejęła na siebie odpowiedzialność za kontrrewolucyą, aby powołała znienawidzonych i wygnanych z kraju ludzi ze stronnictwa kabralistoskiego do steru rządu, a nakoniec aby pogwałciła zobowiązania się uroczyste względem ludu. Ale też ujść nie było powinno baczności Palmelli, że poruszenia miguelistoskie w całém królestwie nastąpią w skutek téj kontrrewolucyi, że następnie Hiszpania w moc poczwórnego przymierza, wkroczy z wojskiem do Portugalii, a przezto, jakikolwiek nastąpi wypadek, obawiać się należy wypędzenia królowéj wraz z mężem z kraju. Takie następstwo jest konieczne. Wspomnieć jeszcze należy, że król Ferdynand czynny miał udział w téj nocnéj kontrrewolucyi, i że w wieczór, podczas zwalenia ministerstwa dawnego, sam ustawiał żołnierzy na ulicach.

Według sprawozdań lizbońskich z 12. Października, zawieszono na dni 30 wolność druku i wolność osobistą. Każda osoba może być aresztowaną, bez wytoczenia jéj processu. W czasie tym zakazane jest wydawanie gazet, pism periodycznych i wszystkich dzieł drukowanych lub litografowanych, z wyjątkiem Diario do Goberno i pism czysto umiejętnych.

Drugim dekretem zniesiono wszystkie przygotowania do wyborów deputowanych kortezów w całém królestwie. Cofnięto wszystkie w téj mierze wydane rosporządzenia. Nie oznaczono czasu do nowych wyborów. Wszystkich zmieniono gubernatorów na prowincyach, a wszyscy wychodzcy hiszpańscy otrzymali roskaz stawienia się przed władze swoich zakładów. Dokonano bez oporu rozbrojenia gwardyi narodowéj, wszystka broń niemal wydaną została władzom. Zagrożono surową karą wszystkim tym, co swéj broni nieoddadzą. Ministerstwo zadekretowało utworzenie trzech batalionów, dla utworzenia publicznego bezpieczeństwa. Pierwszy batalion składać będą wszyscy urzędnicy od lat 18—40, którzy pod jakimkolwiek tytułem pensyą pobierają ze skarbu. Batalion ten nazywać się będzie batalionem publicznych urzędników. Drugie dwa bataliony utworzą z ochotników od lat 18—40 z obywateli, którym zupełnie zaufać można. Drugie te dwa bataliony nosić będą miano: Bataliony ochotników narodowych stanu handlowego czyli episierów.

Pan Waghorn w dn. 12. b. m. odjechał ztąd do Ostendy, by znowu udać się do Triestu i tam dopilnować rychłego wyprawienia poczty indyjskiéj przez Niemcy.

Szwajcarya.

Genewa, dn. 17. Października. — Poczty dziś przybyłe przywiozły wiadomość, że kilka batalionów wojska francuskiego zbliża się do granic kantonu. Zdaje się, że od strony austryackiéj i sardyńskiéj także zachodzą jakieś ruchy.

Lucern, dn. 20. Października. — Sześciu oficerów zostających w służbie neapolitańskiéj mają być przywołani do naszego wojska i już wyprawiono do nich listy. Rada wojenna związku ubocznego zasiada jeszcze i łamie sobie głowę, w jaki sposób na przypadek potrzeby, możnaby dać pomoc kantonowi freiburskiemu.

Bern, dn. 18, Października o godzinie 2 z południa. — Rozruch w naszem mieście jeszcze nieuspokojony. Ostatniéj nocy wzięto do więzienia pewną liczbę arystokratów, którzy są uważani za intellektualną dźwignią rozruchów. Najważniejsi z nich są dawny radzca rządowy Fetscherin i professor Müller. O godzinie 1 prezydent rządu miał uspakajającą mowę do ludu. Rząd wydał znowu dwa nowe rozporządzenia, w których zadosyć uczyniono prawie wszystkim żądaniom, tych co wywołali rozruchy. Odezwa wzbrania wszelkich zgromadzeń podsycających rozruch, z całą surowością prawa i odwołuje się na ustawy o rozruchach z roku 1832. Dzieci i młodzież do 16. roku licząca, mają być, zatrzymani w domach, albo im wolno tylko pod dozorem wychodzić. Wszysko pod ciężką karą. Wkrótkości opowiadając, są to wszystkie wypadki, które zaszły. Nienawiść ludu obrócona szczególniéj przeciw dyrektorowi skarbowemu Stämpfli.

Gazeta bazylejska zawiera doniesienia z Bern o następujących wypadkach w dniu 17. m. b. zaszłych: lud wszczął rozruchy, w których dopuszczano się godnych opłakiwania nadużyć. Pobudkę dali tak zwani Mistelacher znani ludzie ze spokojnego usposobienia, którzy na targ do Bern zwykli przynosić winogrona, a zakupywać warzywa, zwierzynę i inne przedmioty żywności. Bądź, że oni trudnili się przekupstwem przez co zdarzali niektóre artykuły, albo, że też w tych drażliwych czasach lud niesłusznie przeciw nim się unosił, z téj przyczyny, że są z kantonu freiburgskiego, dosyć, iż zaraz od rana uderzono na nich w rynku i poniszczono im wszystkie towary. Gdy w skutek tego policya przytrzymała jednego przywódzcę i na odwach odprowadziła, lud udał się za nim powybijał okna powyłamywał drzwi odwachu i uwolnił przytrzymanego. Następnie ruszono do domu pod Niedźwiedziem, a po tém do domu pod Gwiazdą, gdzie także zniszczono towary Mistelacherów, przyczem kilku parobków stawiających opór, pobito i poraniono. W pochodzie ku téj wyprawie złupiono także dwie jatki piekarskie i jednę rzeznicką. Kiedy tłum niezmiernie się zwiększył i coraz groźniejszą przybierał postać, zgromadzili się studenci w arsenale i miano wydawać broń obywatelom. Wezwano także strzelców, ażeby ruszyli na uspokojenie miasta. Lud sam atoli bez wszelkiéj obawy podsunął się na plac, na którym byli zgromadzeni strzelcy, a następnie się rozszedł, zapowiadając, że nazajutrz powtórzy rozruchy. Noc przeszła jednakże bez wszelkich wypadków, a tylko na śpiewach żołnierzy wchodzących, których ściągnięto dwa bataliony i na ciągłem krzyżowaniu się patroli skończyło się. Lud odbywał nazajutrz radę na placu strzelniczym, a stamtąd posunął się do zabudowań zbożowych. Kazano więc wystąpić jazdzie przez co tylko bardziéj rozdrażniono; gwizdano, hukano jak na wilków, a nareszcie rzucano kamieniami. W skutek tego wyruszyło całe wojsko z artylerą i stanęło na placu przed domem zbożowym. W podobny sposób osadzono plac przed domem sierot, tudzież koszary, arsenał i inne miejsca ważne.

Włochy.

Rzym, dn. 13. Października. — Jest wielkiém do prawdy podobieństwem, że odezwa fanatyczna przeciw Piusowi IX. została napisaną przez byłego legata w Urbino i Pessaro kardynała della Genga, a nawet zaręczają, że go osadzono w cytadelli Stego Anioła. Tym czasem z drugiéj strony sądzą, że della Genga dał się uwieść zbytniemu zapałowi swojemu przeciw panującemu papieżowi i już dawniéj uczynionym został nieszkodliwym, podobnie jak kardynał Rossi z Ankony, który w domu missyi na górze Citorio oczekuje rozstrzygnięcia swojego losu. Wielu z podobnych kardyłów sparaliżowano w działaniach reakcyjnych i nie mają na kogo działać, bo wszystkie stronnictwa znienawidziły ich sobie.

Kiedy należy spuszczać drzewo na budulec i jak się z niém obejść przed i po spuszczeniu.

(Ciąg dalszy).

3) Mniéj pewne otrzymano wynikłości z czynionych doświadczeń nad drzewami iglastemi, i uważano, że pora spuszczania pod tym względem, mniejszy na nie wpływ wywiera, a niżeli na drzewa liściowe. Nadmienić tu jednak wypada, że brane do doświadczeń drzewo iglaste w różnych porach roku spuszczane, które z przyczyny znacznéj odległości miejsc od

sprawozdawcy, nie mogło być przez niego obierane, nie zawsze takie było, jak należało do doświadczeń; a ztąd wpływ pory spuszczania na te drzewa, nie mógł być dokładnie oceniony.

I tak dostarczane w miesiącu Listopadzie, drzewo modrzewiowe było lepsze, niżeli ścięte w trzech innych porach; i ten sam okazał się przypadek ze ściętém w Listopadzie drzewem czarnéj i białéj sosny. Co do drzewa jodłowego zaszła ta okoliczność, że drzewo to nie najlepszy ma przyrost z lasu, z którego było wzięte; że większa część pni tego drzewa za młodu była przygłuszona i dopiero w późniejszym wieku, kiedy je poprzerzedzano, nagle wzrastać zaczęła, a przez to objętość ich nie była tegoż samego wieku dowodem, i czasem gdy się takie pnie staczało, drzewo ich po części, choć niedorosłe, kruszało, tak, iż wynikającego ztąd wpływu na ich pogrzewność z uwagi spuszczać nie można. Kiedy więc spoglądniemy na te poboczne okoliczności, sądząc o przytoczonych tu wynikościach, zdaje się nam, że także drzewa iglaste mniéj korzystnie jest spuszczać wtedy, gdy najobficiéj znajdują się w nich soki, a niżeli na końcu lata, w jesieni i w zimie, i że spuszczanie drzewa na węgle w ogólności rozpoczynać można korzystnie w miesiącu Sierpniu.

4) Opuszczając wreszcie porę spuszczania różnych gatunków drzewa na węgle, kiedy się porównywa ich przydatność na ten użytek, biorąc każde srednio ze czterech pór spuszczania, tedy okażą się one; co do dobroci do tego użytku w następującym porządku; dąb pospolity 1,02, grab 1,00, modrzew 0,93, dąb austryacki 0,88, sosna czarna z lasu ofenbachskiego 0,86, sosna czarna z lasu wejdlińskiego 0,79, brzoza 0,77, jodła 0,69, sosna biała ofenbachska 6,69, sosna biała wejdlińgska 0,61, świerk 0,58, osa 0,51.

Szczególniéj wykazuje się tu wielka wartość na węgle drzewa modrzewiowego, lubo dotąd mniéj zwracano uwagi na węgiel z tego drzewa, i lubo on ma tę wadę, że zapalony bardzo pryska; to przecież niezawadziłoby dobrym jego własnościom w użyciu go w zamkniętych ogniskach jak np. w wysokich piecach hutniczych.

A nawet byłoby może bardzo korzystną rzeczą, gdyby wolni od przesądu ludzie, zajęli się doświadczeniami na dużą miarę względem dobroci węgla z tego drzewa; a jeżeliby się sprawdziły wynikłości powyżéj cyframi wykazane w porównaniu z węglami innych gatunków drzew, a mianowicie świerka; tedy dla otrzymania tegoż samego skutku, dosyć byłoby użyć węgla modrzewiowego blisko o jednę piątą część mniéj, a niżeli węgla ze świerku; a wtedy wykazałaby się nowa wartość tego drzewa, a ztąd nowy interes w największém ile można rozmnażaniu go w lasach, szczególnie w takich miejscach, które zamiast pod świerk, okazałyby się zdatne pod modrzew.

Co do węgli z białéj sosny, które się według wielostronnych postrzeżeń okazały tak korzystnemi, przy wyrabianiu szczególniéj żelaza, te jak widzimy, nie wielką mają pogrzewność, i przeto zdaje się, że wielki z nich skutek w topieniu żelaza, zależy może na szczególnéj ich własności, to jest, że mocno i prędko rozpalają się przy dobrém działaniu miechów.

Dalszy ciąg sprawozdania przedstawia doświadczenia, które czyniono z węglem, otrzymanym przy dystylacyi różnych gatunków drzewa, a których to węgli siły pogrzewnéj dochodzono; wszakże dla łatwiejszego porównania rzeczy, opuszczono tu szczególne drobne okoliczności, na które zwrócono uwagę przy innych tego rodzaju doświadczeniach, ale to tylko notowano co bezpośrednio było potrzebne do obrachowania i ocenienia względnéj wartości różnego gatunku węgla:

Dla oznaczenia téj wartości każdego gatunku węgla, naprzód od najwyższego otrzymanego przez ich spalenie stopnia ciepła, odejmowano te stopnie, jakie już okazywały się na ciepłomierzu przy spaleniu węgli, a które tém samém nie należą do skutku otrzymanego przez spalenie tychże węgli.

Takim sposobem otrzymaną ilość stopni ciepła na ciepłomierzu Reaumura mnożono przez liczbę minut-czasu, który upłynął od chwili, w któréj ciepłomierz okazywał $20+^{0}$, aż do chwili otrzymanéj na nim większéj liczby stopni ciepła. A więc czas, od palenia węgli aż do podniesienia się ciepłomierza do 20^{0} wypuszczony został z rachunku, gdyż węgle rozpalają się już prędzéj, już wolniéj, a przez to nierówny czas upływa, nim się zupełnie rozżarzą. Ale podczas, gdy ciepłomierz okazywał 20^{0}, już wtedy, węgle zupełnie się rozżarzyły; od perjodu już ciepłomierz podnosił się bardzo prędko; a więc odtąd już pogrzewność z pewnością obrachowywana być mogła. W taki to sposób otrzymane liczby wyrażały względną wartość każdego gatunku węgla, i żeby to jéj wyrażenie otrzymać w sposób jak najprostszy, znalezioną wartość węgla ze spuszczonego w Listopadzie buku, przyjęto za jedność, a wartość innych gatunków drzew według niéj redukowano. Co się tyczy nieukończonych na wielką stopę, wypadało naprzód opisać użyty w tym celu aparat, aby lepiéj oceniać było można otrzymane z tychże doświadczeń wynikłości.

Piec z mocnéj blachy miedzianéj, mający wewnątrz objętości $3\frac{1}{2}$ stopy trzyściennéj, na przodzie którego wznosi się wązka szyja czyli komin, łączy się za pomocą krótkiéj 5 calowéj w średnicy rurki, z czworoboczną skrzynią z blachy miedzianéj, obszerną na objętość $10\frac{1}{2}$ stopy sześciennéj. Niedaleko ode dna téj skrzyni wychodzi 6 cali gruba rura, czyli komin, który z początku wznosi się prawie pionowo i tak jak skrzynia jest wysoki; potém kilkakrotnie przechodzi poziomo po nad skrzynią i piecem, i nareszcie gdy ubiegnie w ogóle stóp 15 przez pokrywę skrzyni, zbudowaną z trzech calowych bali, w któréj zamknięty jest cały aparat, wznosi się nad aparat. Ta drewniana skrzynia ma objętości 68 stóp sześciennych, jaką zajmuje sam aparat, pozostałe stóp sześciennych 50 napełnione są wodą, która tym sposobem otacza ze wszystkich stron piec ze skrzynią chłodzącą i rurami kominowemi.

(Dok. nastąpi.)

Kolej Szląska dolnego.

Od 1. Listopada t. r. chodzą na kolej Szląska dolnego między Głogową i Hansdorf w obóch kierunkach regularne cugi podług następującego planu jazdnego:

A. W kierunku od Głogowy do Hansdorf.

Odchód od Głogowy,	Klopschen,	Sprottau,	Sagan.	Przychód w Hansdorf.
7. godz. — min. rano	7. godzinie 35 minut.	8. godzinie 45 minut.	9. godzinie 20 minut.	9. godzinie 35 minut.
2. god. — m. po połud.	2. godzinie 35 minut.	3. godzinie 35 minut.	4. godzinie 4 minut.	4 godzinie 19 minut.

B. W kierunku od Hansdorf do Głogowy.

Odchód od Hansdorf,	Sagan,	Sprottau,	Klopschen.	Przychód w Głogowie
7. godz. 55 min. rano	8. godzinie 15 minut.	8. godzinie 52 minut.	9. godzinie 48 minut.	10 godzinie 10 minut.
2. god. 50 m. po połud.	3. godzinie 10 minut.	3. godzinie 44 minut.	4. godzinie 40 minut.	5 godzinie 2 minut.

Oprócz na tych wezwanych głównych stacjach zabierane będą też osoby w Quaritz, Waltersdorf i Buchwald, jako i też tamże odchodzą

Z tych cugów przywiązuje się cug ranny z Głogowy do obóch cugów zabierając ładunki kolej główny, które chodzą do Berlina i Wrocławia (przychód w Berlinia o 4. godzinie 45 minutach, w Wrocławiu o 4téj godzinie 38 minutach po południu); popołudniowy cug przywiązuje się do cugu, który osoby zabiera i do Frankfurtu idzie; (tamże przychodzi o 8méj godzinie 13 minutach na wieczór.)

Ranny cug z Hansdorf odchodzi tamże po przychodzie cugu z osobami z Guben, (odchód tam ztąd o 6téj godzinie rano); popołudniowy cug po przychodzie tych obóch głównych cugów z Berlina i Wrocławia (odchód w Berlinie o 7méj godzinie, w Wrocławiu o 7méj godzinie 30 minutach rano). Ten sam cug zabiera ze sobą wszystko, co z témi dwiema cugami kolej główny przed południem w Hansdorf przyszło.

Osobom podróżnym, które w kierunku z Wrocławia i Saxonii jadą, obznajmia się, że z ostatnim cugu główny kolej, który tylko do Frankfurtu idzie, przywiązu do naszych stacjów teraz jeszcze niemasz, tém ale które chcą do Wrocławia i Saxonii jechać mogą używać cug ranny w kierunku z Głogowy do Hansdorf.

Między Głogową i Hansdorf będą témi cugami też zabierane, ładunki produkty za 4 fen., ładunki zwyczajne za 6 fen., ładunek pospieszny 1 sgr. za cetnar i milę, całe wozy ładunku po 70 cetnarów za 20 sgr., po 180 cetnarów za 1 Tal. 15 sgr. za milę.

Dalsze taxy jazdne, jako też wszystkie bliższe przepisy zabiera w sobie reglement, którego można w naszém biórze i expedycjach za 1 sgr dostać.

Głogów, dnia 25. Października 1846.

Dyrekcya kompag. dolny kolej Szlązka.